



## **Konflikty surowcowe we współczesnych stosunkach międzynarodowych**

«Resource Wars in Contemporary International Relations»

*by Kamila Pronińska*

Source:

International Affairs (Sprawy Międzynarodowe), issue: 3 / 2005, pages: 29-46, on [www.ceeol.com](http://www.ceeol.com).

## **Konflikty surowcowe we współczesnych stosunkach międzynarodowych**

### **Źródła konfliktów surowcowych**

Z punktu widzenia potrzeb egzystencjalnych człowieka nie ma nic bardziej fundamentalnego jak dostęp do źródeł czystej wody. Dlatego też to właśnie ona była pierwszym surowcem, o który toczono zaciekle boje. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym nowe surowce stawały się do tego stopnia niezbędne społeczeństwom i gospodarkom, że państwa były gotowe zastosować wszelkie środki, łącznie z militarnymi, dla zapewnienia ich niezakłóconych dostaw. Współcześnie konflikty surowcowe są zjawiskiem coraz częstszym, a także coraz bardziej złożonym i wielowymiarowym.

Można wyodrębnić trzy podstawowe płaszczyzny powiązań surowców i konfliktów: po pierwsze, surowce mogą być bezpośrednią przyczyną konfliktu; po drugie, rozwój myśli strategicznej uczynił z surowców narzędzie i instrument wojen, kolejne zaś rewolucje naukowo-technologiczne sprawiły, że stały się one elementem niezbędnym do ich prowadzenia; po trzecie, dochody ze sprzedaży surowców naturalnych mogą być przeznaczane na finansowanie konfliktów zbrojnych<sup>1</sup>.

Uwzględnienie powyższych płaszczyzn pozwala podzielić konflikty na te z dominującym czynnikiem surowcowym oraz te, w których surowce, choć schodzą na dalszy plan, są jednym z wielu ich katalizatorów. Kwalifikując pierwszą grupę jako konflikty surowcowe *sensu stricte*, należy jednocześnie wskazać na znaczny wzrost ich liczby we współczesnych stosunkach międzynarodowych. U źródeł tej tendencji leży wiele zagadnień natury ekonomicznej, politycznej i geostrategicznej.

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. M.T. Klare: *Resource Wars. The New Landscape of Global Conflict*. New York 2001; M. Renner: *The Anatomy of Resource Wars*. „Worldwatch Paper”, październik 2002 r.; P. Gleick: *Water and Conflict: Fresh Water Resources and International Security*. „International Security”, 1993, nr 1, s. 87.

Pierwszym i podstawowym czynnikiem wpływającym na powstawanie i wzrost liczby konfliktów surowcowych jest systematyczne zwiększanie się popytu na surowce w skali globalnej. Czynnikiem ten w połączeniu z dwoma innymi – występującym w niektórych krajach i regionach niedoborem surowców, który może silnie oddziaływać na politykę zagraniczną i strategię militarną państw<sup>2</sup>, oraz rosnącą świadomością skończoności i stopniowego wyczerpywania się większości z nich w skali globalnej – wywołując zaniepokojenie społeczności międzynarodowej o bezpieczeństwo surowcowe świata oraz uwrażliwiając rządy na problemy surowcowe, może prowadzić do nowych konfliktów.

Zasadniczą rolę w powstawaniu sytuacji konfliktowych odgrywa także fakt, iż z jednej strony znaczna część światowych zasobów surowcowych oraz wiele szlaków transportowych jest rozmieszczonych na obszarach, należących do jednych z najbardziej niestabilnych zarówno politycznie, jak i gospodarczo, regionów świata, z drugiej – wiele krajów jest uzależnionych od importu tych właśnie surowców.

Zdarza się, że za motor konfliktów uznaje się bogactwo surowcowe samo w sobie<sup>3</sup>, choć w rzeczywistości o tym, czy dane państwo staje się potencjalnym miejscem konfliktu surowcowego, decyduje wiele czynników o charakterze ekonomicznym, politycznym, społecznym i militarnym<sup>4</sup>. Przyczyną tych konfliktów jest również często rywalizacja państw w dostępie do złóż, która ma miejsce szczególnie w sytuacji niejasnego stanu prawnego w zakresie własności obszarów, na których złoża te występują.

W dychotomicznym ujęciu problem wzrostu liczby konfliktów surowcowych we współczesnym świecie można sprowadzić do dwóch odrębnych, acz pośrednio ze sobą powiązanych zagadnień – braku surowców oraz bogactwa surowcowego. Brak surowców, będący rezultatem zarówno „naturalnego” uszczuplenia i wyczerpywania się zasobów naturalnych, jak i „sztucznych”

---

<sup>2</sup> O związkach pomiędzy brakiem surowców a strategią militarną państw – G. Kemp: *Scarcity and Strategy*. „Foreign Affairs”, styczeń 1978 r., s. 396-414.

<sup>3</sup> W literaturze przedmiotu zjawisko to przyjęło się określać mianem klątwy surowcowej (*resource curse*).

<sup>4</sup> Znaczna część współczesnych konfliktów toczy się przy udziale krajów charakteryzujących się niedemokratycznymi systemami politycznymi, niskimi standardami w zakresie ochrony praw człowieka, słabymi wskaźnikami makroekonomicznymi czy gospodarkami uzależnionymi od produkcji surowców. Są to jednocześnie kraje o niskim wskaźniku HDI (*Human Development Index*). Zob. M. Renner: *op. cit.*, s. 16.

działań poszczególnych rządów (bojkot, embarga, porozumienia kartelowe itd.), postrzegany jako zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, staje się przyczyną wzrostu rywalizacji na międzynarodowych rynkach surowcowych<sup>5</sup>. Dostatek surowcowy z kolei generuje dodatkowe źródła podziałów i konfliktów. Państwa toczą walki o strefy wpływu, kwestionują istniejące granice i przynależność obszarów zasobnych w surowce. Istnieje zatem związek funkcjonalny między tymi dwoma czynnikami – potrzeby surowcowe i brak surowców skłaniają kraje do rywalizacji o obszary bogate w surowce, których status nie jest do końca uregulowany. Są też kraje, w których pewne surowce występują w nadmiarze, podczas gdy innych jest niedobór. W konsekwencji oba czynniki mogą prowadzić do konfliktu.

### Konflikty o surowce energetyczne

Spśród wszystkich surowców żadne nie stawały się tak często, w tak różnych miejscach na świecie, przedmiotem sporów międzynarodowych i źródłem konfliktów, jak te służące do pozyskania energii. Zapewnienie niezakłóconych dostaw energii jest bowiem jednym z priorytetowych zadań państw. Dlatego też każdy aspekt działalności zmierzającej do zrealizowania tego zadania, od poszukiwania złóż surowców, poprzez ich wydobycie i transport, po przemysł przetwórczy, traktowany jest jako wiążący się bezpośrednio ze sferą bezpieczeństwa narodowego każdego kraju. Rosnące zaś zapotrzebowanie zarówno na ropę naftową, jak i gaz ziemny sprawia, że z każdym rokiem wzrasta strategiczne znaczenie regionów o największym potencjale produkcyjnym.

Bez wątpienia do miejsc najbardziej przyciągających uwagę jako potencjalne regiony konfliktu należą trzy obszary tradycyjnej rywalizacji mocarstw – Bliski Wschód, Morze Kaspijskie oraz Morze Południowochińskie. W obrębie tego „strategicznego trójkąta”<sup>6</sup> występują bowiem największe światowe złoża ropy naftowej i gazu ziemnego, od lat kontestowane są granice narodowe, a także ścierają się interesy bezpieczeństwa różnych państw.

Wyjątkowość Bliskiego Wschodu wynika z jego 61,7-procentowego udziału w światowych zasobach ropy naftowej oraz odpowiednio: 30,7-procentowego udziału w jej światowej produkcji i 40,8-procentowego udziału w eksporcie. To bogactwo surowcowe wielokrotnie w przeszłości było źródłem napięć i kry-

---

<sup>5</sup> R. Ullman: *Redefining Security*. „International Security”, 1983, nr 1, s. 140–145.

<sup>6</sup> M.T. Klare: *op. cit.*, s. 49.

zysów o międzynarodowym zasięgu, i do dziś pozostaje jedną z najważniejszych przyczyn niepokojów w regionie.

Nowe stulecie zdążyło już pokazać, że rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie zmierza w kierunku coraz większej niestabilności i konfliktów. Wojna w Iraku jest tego szczególnym przykładem. Sama operacja „Iracka wolność” wzbudzała wiele kontrowersji, zwłaszcza wokół rzeczywistych motywów działań Stanów Zjednoczonych. Wiele czynników prowokowało bowiem do postawienia tezy o surowcowym podłożu konfliktu. Wskazywano w tym względzie m.in. na fakt, że zamachy terrorystyczne 11 września 2001 r., w których brali udział Saudyjczycy, rzuciły cień na stosunki USA i Arabii Saudyjskiej. Prowadzona zaś przez Stany Zjednoczone polityka ochrony monarchii, sięgająca 1945 r., kiedy to prezydent Roosevelt złożył królowi Ibn Saudowi zapewnienie, że w interesie jego kraju leży przetrwanie i bezpieczeństwo Królestwa<sup>7</sup>, jest podstawową gwarancją bezpieczeństwa dostaw bliskowschodnich surowców. Niektórzy eksperci wyrażali zatem pogląd, iż u źródeł tej operacji leżało dążenie do uzyskania dostępu do irackich zasobów naftowych, na wypadek załamania się produkcji w Arabii Saudyjskiej<sup>8</sup>. Dodatkowej argumentacji w tym kontekście dostarczały, powstałe w amerykańskich kręgach rządowych i pozarządowych, dokumenty wskazujące na konieczność weryfikacji amerykańskiej polityki energetycznej<sup>9</sup>. Do podobnych wniosków prowadziła również analiza konsekwencji wojny – szersze otwarcie Iraku dla zagranicznego kapitału, zapewnienie amerykańskim i brytyjskim koncernom naftowym kontraktów na eksploatację złóż, znaczne zwiększenie irackiej produkcji naftowej (w stosunku rocznym pod koniec 2004 r. produkcja wzrosła o 50%)<sup>10</sup>. W tym samym czasie na łamach największych światowych periodyków inni eksperci stosunków międzyna-

---

<sup>7</sup> I. Rutledge: *Addicted to Oil*. London 2005, s. 30–31.

<sup>8</sup> Np. M.T. Klare: *Oiling the Wheel of War*. „The Nation” z 7 października 2002 r.; J.A. Paul: *Iraq the Struggle for Oil*. „Global Policy Forum”, sierpień 2002 r. W niektórych publikacjach sugerowano, że nowy Irak miał pomóc rozbić jedność OPEC. Zob. *The Future of Iraq's Oil*. „New York Times” z 11 kwietnia 2003 r. O surowcowym podłożu amerykańskich interwencji w regionie zob. też S.C. Pelletiere: *Iraq and the International Oil System: Why America Went to War in the Gulf*. Westport 2001.

<sup>9</sup> Zob. *Reliable, Affordable, and Environmentally Sound Energy for America's Future*. Report of the National Energy Policy Development Group, maj 2001 r. oraz *Strategic Energy Policy: Challenges for the 21st Century*. Report of an Independent Task Force, kwiecień 2001 r.

<sup>10</sup> BP Statistical Review of World Energy June 2005 – [www.bp.com](http://www.bp.com); M. Renner, E. Leader, B. Palmer: *Control Oil Revenues*. „Foreign Policy in Focus”, wrzesień 2003 r.

wych i problemów energetycznych przedstawiali odmienną wizję amerykańskich intencji i kontestowali tak jednostronne ujęcie problemu.

Nie oznacza to jednak, że w obliczu braku jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o motywy wojny nie można odnaleźć w niej wymiaru surowcowego. Po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. jednym z priorytetów amerykańskiej polityki bezpieczeństwa stało się eliminowanie krajów wspierających terroryzm i tym samym zagrażających stabilności ładu międzynarodowego. Również operacja „Iracka wolność” miała przede wszystkim doprowadzić do obalenia reżimu Saddama Husajna, zaliczanego do „osi zła”, który stanowił zagrożenie pokoju w tym tak ważnym z geostrategicznego punktu widzenia regionie. Nowy, przyjazny Zachodowi, reżim iracki miał być kluczem do zwiększenia stabilności na Bliskim Wschodzie i tym samym zapewnienia bezpieczeństwa dostaw bliskowschodnich surowców. Toteż można uznać za zasadne przypisanie wojnie w Iraku, choć tylko po części, wymiaru surowcowego.

Analiza aktualnej sytuacji bliskowschodniej wskazuje, że operacja wojenna, eliminując jedno z zagrożeń, stworzyła możliwości do rozwoju nowych. Sama obecność militarna USA w regionie powoduje ciągły wzrost wrogich antyzachodnich nastrojów, które przejawiają się w zbrojnym oporze wobec sił okupacyjnych. Innym niepokojącym czynnikiem jest ciągła rozbudowa potencjału militarnego Iranu, który w każdej chwili może zablokować jeden z najważniejszych szlaków transportu ropy – cieśninę Ormuz. Ponadto w regionie Zatoki Perskiej istnieje wiele nierozwiązanych dotychczas problemów terytorialnych, np. między Iranem a Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, Arabią Saudyjską a Katarom czy Katarom a Bahrajnem. Czynniki te mogą powodować destabilizację na bliskowschodniej scenie politycznej, stanowiąc istotne zagrożenie dla dostaw ropy, która będąc osią strategicznych interesów USA i Europy, może się stać źródłem interwencji zbrojnych w tym regionie.

Kolejnym obszarem potencjalnego konfliktu surowcowego jest Morze Południowochińskie. Trwający latami spór o to jedno z największych mórz świata jest bezpośrednio związany z rosnącymi potrzebami energetycznymi kontynentu azjatyckiego<sup>11</sup>. Tymczasem Morze Południowochińskie, do którego dostęp mają najbardziej dynamicznie rozwijające się i potężne państwa Azji, jest nie tylko głównym szlakiem transportu surowców energetycznych do krajów azjatyckich, ale i kryje pod swoim dnem znaczne złoża ropy naftowej i gazu

---

<sup>11</sup> Zgodnie z szacunkami w 2020 r. na Azję będzie przypadać 34% światowego zużycia energii – zob. [www.eia.doe.gov](http://www.eia.doe.gov).

ziemnego. Jednocześnie status prawny morza pozostaje niejasny. Nieregularna linia brzegowa, rozliczne wyspy i rafy sprawiają, że trudno jest dokładnie wyznaczyć granice wyłącznych stref ekonomicznych. W rezultacie proklamowane przez państwa strefy w dużym stopniu nakładają się na siebie, stając się źródłem długoletnich sporów i dysput międzynarodowych.

Jednym z głównych elementów tego sporu jest trwający od początku lat 90. konflikt o Archipelag Spratly. Uczestniczy w nim sześć państw regionu: Brunei, Chiny, Malezja, Filipiny, Tajwan i Wietnam. Wzrost zaangażowania militarnego poszczególnych krajów, a zwłaszcza ChRL i Wietnamu, oraz demonstracje siły świadczą o zaostrzeniu się sytuacji w regionie<sup>12</sup>, którą dodatkowo komplikuje fakt, że mimo nieuregulowanego stanu prawnego poszczególne państwa sprzedają międzynarodowym koncernom koncesje na eksploatację złóż wysp archipelagu. Podobne spory prowadzą Chiny i Wietnam o Zatokę Tonkińską, Malezja i Filipiny o obszar na wschód od Borneo czy Malezja i Wietnam o granicę w Zatoce Tajlandzkiej.

Od końca lat 80. wielokrotnie dochodziło do starć zbrojnych z udziałem państw basenu Morza Południowochińskiego. Każdy zaś z tych sporów, destabilizując sytuację w regionie, może pośrednio zagrażać bezpieczeństwu energetycznemu innych państw azjatyckich. W razie bowiem wybuchu konfliktu zbrojnego transport surowców i tym samym ich bezpieczne dostawy do takich krajów, jak chociażby Japonia czy Korea Południowa, zostałyby zagrożone. Kraje te, podobnie jak Stany Zjednoczone, są bezpośrednio zainteresowane kształtowaniem pokojowych stosunków w regionie i eliminowaniem wszelkiego rodzaju napięć. Wydaje się więc, że jedynie strategiczny sojusz amerykańsko-japoński oraz współpraca w ramach ASEAN są w stanie doprowadzić do wypracowania dla tego regionu długofalowego rozwiązania i zapobiec wybuchowi poważnego konfliktu<sup>13</sup>.

Trzeci z wierzchołków „strategicznego trójkąta” to Azja Środkowa i Morze Kaspijskie, wielka szachownica, na której od wieków rozgrywają partie

---

<sup>12</sup> W 1992 r. na podstawie dokumentu *Law on the Territorial Waters and Their Contiguous Areas* Chiny proklamowały swoje zwierzchnictwo nad całym archipelagiem. Ponadto dokument upoważniał do użycia siły, gdyby pojawiły się próby zagarnięcia wysp przez inny kraj. ChRL szybko przeszła od słów do czynów, ustanawiając na kilku wyspach bazy wojskowe oraz przeprowadzając manewry floty morskiej w ich okolicach. Podobnie jak Chiny, Wietnam i Filipiny ustanowiły na kilku wyspach swoje bazy. Zob. M.T. Klare: *Resource Wars...*; L. Buszyński: *ASEAN Security Dilemmas*. „Survival”, 1992–1993, nr 4, s. 92.

<sup>13</sup> J.P. Rowan: *The U.S.-Japan Security Alliance*. „Asian Survey”, 2005, nr 3, s. 414–436.

największe mocarstwa, takie jak Stany Zjednoczone, Rosja, Wielka Brytania, Chiny oraz Iran. Ten jeden z najstarszych obszarów wydobycia ropy naftowej, od momentu rozpadu ZSRR i udostępnienia złóż zachodnim koncernom jest przedmiotem niesłabnącej rywalizacji. Eldorado naftowe Wschodu, jak zwykło się określać Morze Kaspijskie w literaturze amerykańskiej początku lat 90.<sup>14</sup>, nie tylko leży w najbliższym kręgu interesów strategicznych Rosji, USA i innych krajów spoza regionu, ale także jest przedmiotem sporów między państwami nadbrzeżnymi o podział wód terytorialnych i wyłącznych stref ekonomicznych oraz obszarem konfliktów etnicznych, dążeń separatystycznych oraz niestabilnych systemów politycznych i gospodarczych.

Spór o ten największy śródlądowy akwen wodny koncentruje się od lat wokół kilku kluczowych problemów, a zwłaszcza: statusu prawnomiędzynarodowego morza oraz związanej z nim kwestii delimitacji i korzystania z zasobów szelfowych ropy i gazu, transportu morskiego surowców oraz budowy podwodnych rurociągów. Osobnym problemem jest transport lądowy surowców. Sprowadza się on do dwóch zasadniczych kwestii. Po pierwsze, śródlądowe położenie Morza Kaspijskiego wymaga budowy kosztownej infrastruktury transportowej w postaci rurociągów. Po drugie, państwa sąsiadujące z głównymi środkowoazjatyckimi producentami – Kazachstanem, Azerbejdżanem i Turkmenistanem – są ich konkurentami na rynkach surowcowych i dysponują rozbudowaną siecią transportową, poprzez którą z łatwością mogą zablokować kaspijski eksport. Ponadto żadna z działających i planowanych tras transportu nie jest idealna, gdyż wszystkie przebiegają przez mniej lub bardziej niestabilne obszary, co stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa dostaw kaspijskich surowców na rynki światowe.

Kluczowym elementem potencjalnego konfliktu surowcowego w basenie Morza Kaspijskiego jest „wielka gra”, jaka toczy się o kaspijskie surowce, ich wydobycie, trasy, którymi mają być transportowane, i w konsekwencji płynące z nich zyski. Niezwykle sugestywna metafora wielkiej, rozgrywającej się od XIX w., partii szachów, w której imperia dążyły do dominacji w tej bogatej w ropę naftową peryferii, pozostaje aktualna<sup>15</sup>. Obecnie Rosja i Stany

---

<sup>14</sup> A. Myers Jaffe, R.A. Manning: *The Myth of the Caspian „Great Game”: the Real Geopolitics of Energy*. „Survival”, 1998/1999, nr 4, s.112–117.

<sup>15</sup> Z. Brzeziński: *Wielka szachownica*. Warszawa 1998. Współczesną rywalizację, często postrzeganą dwubiegunowo, gdzie na jednym biegunie znajduje się Rosja, na drugim zaś kraje Zachodu, czasami określa się mianem „Wielkiej gry II”, co ma nawiązywać, ale i odróżniać ją od dziewiętnastowiecznego współzawodnictwa carskiej Rosji i Wielkiej Brytanii, tj. trady-



Zjednoczone, zwiększając stale swe zaangażowanie militarne w regionie oraz umacniając stosunki bilateralne, dyplomatyczne, handlowe z republikami środkowoazjatyckimi, są zdecydowanie najaktywniejszymi i najsilniejszymi rywalami. Rosji zależy na utrzymaniu mocnej, choć już nie monopolistycznej, pozycji w zakresie transportu kaspijskich surowców, a także silnym zaangażowaniu rodzimych koncernów w największych środkowoazjatyckich konsorcjach wydobywczych. W interesie USA z kolei leży stworzenie z kaspijskiej bazy surowcowej zaplecza dla bliskowschodnich surowców oraz zagwarantowanie bezpiecznego transportu, omijającego terytoria rosyjskie i irańskie. Wprawdzie konflikt interesów jest oczywisty, jednak wydaje się, że obie strony są świadome konieczności współpracy w regionie. Rozwój sytuacji będzie więc raczej zależał od globalnych zmian na rynkach surowcowych i w tym kontekście wzrostu lub spadku znaczenia regionu Morza Kaspijskiego<sup>16</sup>.

### **Konflikty o surowce mineralne i drewno tropikalne**

Wielka różnorodność występujących na Ziemi surowców mineralnych sprawia, iż trudno zliczyć, jak wiele z nich stawało się w przeszłości przedmiotem sporów i walk. Historia zna zaskakująco dużo przykładów konfliktów zbrojnych, których celem była bądź którym towarzyszyła eksploatacja i grabież drogocennych kruszców, rud metali i wielu innych minerałów, znajdujących szerokie zastosowanie w gospodarce.

Rozmieszczenie geograficzne surowców mineralnych odgrywa niebagatelną rolę w powstawaniu potencjalnych regionów konfliktów. Wprawdzie geologiczna mapa świata ukazuje dość znaczne rozproszenie złóż na kuli ziemskiej, jednak niektóre minerały, zwłaszcza te uznawane powszechnie w świecie zachodnim za drogie (np. diamenty, złoto, miedź, kobalt, cyna), są często położone z dala od głównych miejsc konsumpcji – Europy i Stanów Zjednoczonych – w Afryce, Azji i Ameryce Południowej. Na obszarze krajów tradycyjnie pojmowanego biednego Południa znajduje się zatem znaczna część ziemskich zasobów mineralnych, których szerokie wykorzystanie przypada w udziale państwom bogatej Północy. Przy takim zaś stanie rzeczy bogactwo surowców, w połączeniu z niestabilnymi systemami politycznymi i gospodarczymi, w wielu

---

cyjnej „Wielkiej gry”. Zob. M.T. Klare *Resource Wars...*, s. 88; H.E. Hale: *Independence and Integration in the Caspian Basin*. „SAIS Review”, 1999, nr 1, s. 163–186.

<sup>16</sup> Zob. B. Shaffer: *U.S. Policy Toward the Caspian Region: Recommendations for the Bush Administration*. Caspian Studies Program Policy Brief, Harvard University, lipiec 2001 r., nr 5, s. 3.

przypadkach przeradza się w „klątwę surowcową”, której rezultatem są konflikty zbrojne.

Konflikty surowcowe o charakterze wewnętrznym zdecydowanie zdominowały drugą połowę minionego stulecia, stając się wręcz „plagą” na kontynencie afrykańskim. Małe, nieuprzedmiotowione, mające marginalny udział w wytwarzaniu światowego produktu gospodarki państw afrykańskich są w dużej mierze uzależnione od eksportu bogactw naturalnych i wahań ich cen na światowych rynkach. Teoretycznie zatem utrzymujący się w ostatnich latach wzrost popytu w krajach wysoko rozwiniętych, powodujący zwiększanie się przychodów producentów surowców, powinien pomóc krajom afrykańskim wychodzić z zapaści ekonomicznej. W rzeczywistości jednak tylko nieliczne z nich są w stanie zapewnić pełną kontrolę nad wydobywanymi surowcami i ich eksportem.

Brutalność zasad rządzących afrykańskimi konfliktami surowcowymi bardzo wyraźnie widać w tzw. wojnach diamentowych, toczących się w ostatnich latach w Angoli i Sierra Leone. W obu krajach w wyniku działalności rebelianckich ugrupowań, które poprzez walkę zbrojną za wszelką cenę dążyły do przejęcia, a następnie utrzymania kontroli nad bogactwem surowcowym kraju, na oczach świata rozegrały się jedne z najkrwawszych konfliktów ery postkolonialnej<sup>17</sup>. Dramat był tym większy, że wojna, trwająca w Angoli ponad dwie dekady, w Sierra Leone o połowę krócej, ogarnęła jedne z najbiedniejszych krajów świata<sup>18</sup>. Nawet jeśli rebelianci – zarówno UNITA, jak i RUF – oficjalnie deklarowali, że walczą w obronie „uciśnionych” mas społecznych, wszystko wskazuje na to, iż jedynym ich celem była kontrola krajowego przemysłu wydobywczego. Dochody ze sprzedaży diamentów, częściowo przeznaczane na pokrycie kosztów wojennych, zakup broni i utrzymanie własnościowego *status quo*, zasiliły bowiem, w znacznej mierze, prywatne fundusze liderów ugrupowań<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> W latach 90. konflikt w Sierra Leone pochłonął ponad 75 000 ofiar, zmusił blisko pół miliona obywateli do uchodźstwa i doprowadził do wysiedlenia połowy z 4,5-milionowego społeczeństwa. Amnesty International i Global Witness szacują, iż diamenty z obszaru Angoli kosztowały życie blisko pół miliona ludzi oraz 1,7 mln wypędzonych. Ponad 100 000 mieszkańców Angoli, w tym dzieci, zmuszono do pracy w niebezpiecznych warunkach w kopalni diamentów. Zob. M. Renner: *The Anatomy of Resource Wars...*, s. 23, 33.

<sup>18</sup> Zgodnie z klasyfikacją UNDP w 2002 r. Sierra Leone ze wskaźnikiem HDI 0,273 zajęła ostatnie, 177. miejsce, Angola natomiast 166. (wskaźnik 0,381) – <http://hdr.undp.org/statistics/>.

<sup>19</sup> Zob. *Report of the Panel of Experts on Violations of Security Council Sanctions Against UNITA*. UN doc. S/200/203 z 10 marca 2000 r.

O ile same konflikty miały charakter wewnętrzny, o tyle proceder handlu „krwawymi diamentami”, w którym uczestniczyło wiele podmiotów rządowych, transnarodowych i prywatnych, przybrał zasięg międzynarodowy. Angola, Sierra Leone, a także kilku innych dostawców diamentów z obszarów ogarniętych wojną (Kongo, Liberia, Gwinea) to tylko początek łańcucha, do którego dołączało wielu pośredników: od rządów sąsiednich państw afrykańskich poczynając, poprzez międzynarodowe korporacje zajmujące się obrotem diamentami, na drobnych handlarzach i przemytnikach kończąc.

Chcąc ukrócić tę nielegalną działalność, ONZ wprowadziła embargo na dostawy diamentów pozbawionych oficjalnych certyfikatów rządowych najpierw z Angoli, a następnie z Sierra Leone. Po wieloletnich próbach sformalizowania światowego obrotu diamentami w 2002 r. doszło również do podpisania traktatu międzynarodowego *Kimberley Process Certification Scheme* zaostrzającego rygory certyfikacji i monitoringu przepływu diamentów<sup>20</sup>.

Szczególnym przypadkiem konfliktu surowcowego na kontynencie afrykańskim jest konflikt kongijski. Demokratyczna Republika Konga, na której terenie znajdują się bogate złoża licznych, cennych surowców mineralnych (od diamentów, złota, miedzi poczynając, przez cynk, cynę, kobalt, po kolumbit – surowiec wyjątkowo pożądanym w ostatnich latach na rynkach krajów wysoko rozwiniętych), stała się obszarem rywalizacji, zarówno sił wewnętrznych, opozycyjnych i rządowych, jak i zewnętrznych. Systematycznej eksploatacji kongijskich bogactw naturalnych, zapoczątkowanej jeszcze w czasach belgijskiej kolonizacji Konga, a następnie kontynuowanej najpierw za despotycznych rządów Mobutu Sese Seko, później Laurenta D. Kabili, towarzyszyło pasmo przemocy i wojen.

Najkrwawszy konflikt na terytorium Demokratycznej Republiki Konga, który pochłonął 2–3 milionów ofiar i przyczynił się do wysiedlenia ponad 2 milionów osób, rozegrał się wraz z przejściem sterów rządowych przez Laurenta D. Kabilę. Kabila jeszcze w czasach walki partyzanckiej, jako lider ADFL, zawarł wiele lukratywnych umów koncesyjnych z największymi światowymi korporacjami wydobywczymi. Gdy tort już został podzielony, inne siły rebelianckie zaczęły zmierzać do obalenia Kabili i przejęcia kontroli nad potencjałem surowcowym kraju. Konflikt zyskał wymiar międzynarodowy, kiedy to rebelianci zostali wsparci przez siły ugandyjskie i ruandyjskie, a Kabili, na jego osobistą prośbę, pomocy udzieliły Angola, Czad, Zimbabwe i Nami-

---

<sup>20</sup> Zob. [www.kimberleyprocess.com](http://www.kimberleyprocess.com).

bia<sup>21</sup>. Inwazji tej towarzyszyła, dokonywana na masową skalę, zwłaszcza przez armie ruandyjską i ugandyjską, grabież surowców, plądrowanie i eksploatawanie kopalń oraz zmuszanie do pracy w nich Kongijczyków. Pozyskane w ten sposób surowce nie tylko pozwoliły obu państwom znacznie poprawić ich bilanse handlowe, ale także stanowiły źródło finansowania wojny.

Odpowiedzialność za przedłużający się w DRK konflikt ponoszą również kraje tranzytowe i odbiorcy nielegalnie wywożonych minerałów. Zgodnie z raportem ONZ 34 firmy z Europy Zachodniej, Kanady, Malezji, Indii, Pakistanu i Rosji są importerami tych surowców<sup>22</sup>. Dopóki zaś ugrupowania rebelianckie będą mogły nawiązywać z nimi stosunki i zawierać korzystne porozumienia handlowe, dopóty niemożliwe są zakończenie konfliktu i demokratyzacja kraju<sup>23</sup>.

Bywa, że niektóre konflikty surowcowe toczą się przy udziale bądź akceptacji ludności tubylczej. Tam, gdzie eksploatacji surowców mineralnych towarzyszą grabież mienia lokalnych społeczności, degradacja środowiska naturalnego, zwłaszcza zatrucie źródeł wody pitnej, niszczenie ziem uprawnych, łowisk rybnych itd., napięcia społeczne i walki między siłami rządowymi a rdzennymi mieszkańcami eksploatowanych obszarów są częstym zjawiskiem. Taki charakter ma ponaddwudziestoletni konflikt na Borneo, gdzie polityka władz państwowych, zarówno w indonezyjskiej, jak i malezyjskiej części wyspy, w zakresie wyrębu lasów tropikalnych spotkała się z oporem autochtonicznej ludności. Podobnie w dwóch innych indonezyjskich prowincjach – Aceh, mieszczącej się w północnej części Sumatry, oraz Zachodniej Papui (Irian Jaya) – lokalne społeczności zorganizowane w ugrupowania, odpowiednio GAM (Ruch Wyzwolenia Aceh) oraz OPM (Organizację Wyzwolenia Papui), podjęły walkę zbrojną z rządem, który sprzedając koncesje na eksploatację tamtejszych bogactw naturalnych, doprowadził do masowych wysiedleń, niszczenia obszarów rolnych i systemów wodnych. W Papui-Nowej Gwinei z kolei eksploatacja surowców wyspy Bougainville, na której znajduje się jedna z największych na świecie kopalni miedzi, a także naruszenie praw własnościowych rdzennych

---

<sup>21</sup> Szacuje się, że w kulminacyjnym momencie konfliktu ponad 100 000 żołnierzy obcych armii stacjonowało na terytorium DRK. W zamian za wsparcie militarne Angola, Namibia, Zimbabwe otrzymały od rządu wiele koncesji na eksploatację złóż DRK. Zob. M. Renner: *The Anatomy...*, s. 27, 30.

<sup>22</sup> UN, Security Council: *The Report of the Panel of Experts on the illegal Exploitation of Natural Resources and Rother Form sof Wealth in the Democratic Republic of Congo*. Czerwiec 2000 r.

<sup>23</sup> S. Goods: *Coltan and Conflict in the Democratic Republic of Congo*. „SAIS Review”, 2002, nr 1, s. 107.

mieszkańców i pozbawienie ich głównego źródła dochodów wzmogły nastroje separatystyczne w regionie i doprowadziły do wybuchu konfliktu. Od końca lat 80., kiedy to kopalnia miedzi została przejęta przez rebeliantów, rozpoczęła się walka o uzyskanie niepodległości i przywrócenie kontroli nad produkcją miedzi, złota i srebra<sup>24</sup>.

Analiza wszystkich większych konfliktów wewnętrznych o surowce mineralne i drewno tropikalne, toczących się w latach 1960–1995, skłania do wysunięcia tezy, że „największe ryzyko wybuchu wojen domowych niosą nie podziały etniczne, ale bogactwo surowcowe regionu”<sup>25</sup>. Dlatego też to właśnie surowce stają się motorem napędzającym działania zbrojne w tych częściach świata.

### **Woda jako źródło konfliktów**

O ile surowce energetyczne i mineralne zaczęły być wykorzystywane szeroko w gospodarce i stały się źródłami zatargów międzynarodowych i wewnątrzpaństwowych dopiero na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego, o tyle woda potrzebna była i będzie człowiekowi zawsze, wpisując się tym samym na trwałe w historię i prawdopodobnie przyszłość konfliktów. Istnieje poza tym dodatkowy powód, dla którego należałoby przyznać wodzie niejako status specjalny pośród innych surowców – zarówno surowce energetyczne, jak i mineralne znajdują substytuty, wody natomiast nie da się zastąpić niczym. Dlatego też świadomość wzrostu w skali globalnej zapotrzebowania na wodę, przy względnie stałej jej ilości w środowisku naturalnym, wzbudza niepokój, niekiedy większy niż perspektywa niedoboru innych surowców.

Współcześnie na mapie świata z łatwością znajdziemy regiony, gdzie dostęp do źródeł wody pitnej staje się problemem społecznym i politycznym, prowadząc niejednokrotnie do napięć i konfliktów<sup>26</sup>. O tym, że liczba takich miejsc stale się zwiększa, świadczy analiza czynników określających podatność danego kraju na niedobór wody, a zwłaszcza stosunku popytu do podaży, dostępności wody w przeliczeniu na jednego mieszkańca oraz sprzecznych, konkurencyjnych interesów państw skupionych wokół jednego zbiornika wodnego.

---

<sup>24</sup> M.T. Klare: *Resource Wars...*, s. 44–45; J.P. Sterba: *Mine Games: Papua N. Gwinea Bumbles Ever Closer to Ending Civil War*. „Wall Street Journal” z 18 marca 1998 r.

<sup>25</sup> P. Collier: *Economic Causes of Civil Conflict and Their Implications for Policy*. 15 czerwca 2000 r. Zob. M.T. Klare: *Resource Wars...*, s. 211.

<sup>26</sup> Zob. M.A. Piotrowski: *Woda a geopolityka i bezpieczeństwo Bliskiego Wschodu*. „Sprawy Międzynarodowe”, 2005, nr 2.

Pierwsze dwa czynniki wskazują, że prawdopodobieństwo konfliktu pojawia się tam, gdzie woda należy do zasobów deficytowych, a zapotrzebowanie na nią jest bardzo duże. Problem dotyczy zatem krajów z ubogą siecią hydrograficzną oraz znajdujących się w strefach niewielkich opadów atmosferycznych. Przyjmując za punkt odniesienia ilość wody przypadającą na jednego mieszkańca w skali roku, uznaje się, że w państwach, w których wielkość ta wynosi poniżej 1000 m<sup>3</sup>, występuje niedobór wody, podczas gdy wskaźnik poniżej 500 m<sup>3</sup> oznacza jej brak<sup>27</sup>. Ograniczony dostęp do źródeł wody pitnej, który zgodnie z szacunkami WHO dotyczy obecnie blisko 1,1 mld ludzi, staje się zatem podstawowym czynnikiem prowadzącym do napięć społecznych i konfliktów. Najczęściej przyjmują one wymiar wewnętrzny i toczą się między plemionami, lokalnymi społecznościami czy w skali narodu, między społeczeństwem i politykami oraz korporacjami. W przyszłości jednak konflikty o wodę mogą coraz częściej rozgrywać się na szczeblu międzynarodowym, głównie na obszarach, gdzie nieliczne, a częstokroć jedyne znaczące w danym regionie zbiorniki wodne – rzeki, jeziora, wody gruntowe – są dzielone między dwa lub większą liczbę państw. Podatność danego kraju na wnikanie się w tego rodzaju konflikt będzie zależała od co najmniej czterech czynników: stopnia niedoboru wody w regionie, zasięgu, w jakim zasoby wodne są dzielone między kilka państw, relatywnej wartości i znaczenia zbiornika wodnego dla państwa oraz dostępności alternatywnych źródeł świeżej wody<sup>28</sup>.

Przykładowo, takimi newralgicznymi regionami, gdzie rzeka przepływająca przez terytorium kilku krajów jest źródłem konfliktów, są dorzecza Nilu, Tygrysu i Eufratu oraz Jordanu<sup>29</sup>.

Wraz z dekolonizacją kontynentu afrykańskiego Nil zaczął przyciągać szczególną uwagę badaczy jako potencjalne źródło konfliktu. Ta najdłuższa

---

<sup>27</sup> Zgodnie z klasyfikacją Banku Światowego wśród państw, w których roczna ilość wody przypadająca na jednego mieszkańca utrzymuje się na poziomie poniżej 1000 m<sup>3</sup>, znajdują się: Algieria, Arabia Saudyjska, Egipt, Izrael, Jordania, Jemen, Libia, Maroko, Maleszja, Syria, Tunezja, Zjednoczone Emiraty Arabskie. *From Scarcity to Security: Averting a Water Crisis in the Middle East and North Africa*, World Bank Washington DC 1995, s. 6–7. WHO zalicza do tego grona kolejnych sześć państw i przewiduje, że do 2050 r. liczba krajów, w których ilość wody *per capita* będzie wynosiła mniej niż 1000 m<sup>3</sup> rocznie, wzrośnie do 39. Zob. także: A. Hoffman: *The Connection: Water and Energy Security*. Institute for Analysis of Global Security z 13 sierpnia 2004 r. – [www.iags.org](http://www.iags.org).

<sup>28</sup> P. Gleick: *Water and Conflict: Fresh Water Resources and International Security*. „International Security”, 1993, nr 1, s. 84–85.

<sup>29</sup> Tego typu miejscami są również dorzecza Indusu, Amu Darii i Syr Darii, Kolorado, Dunaju, Kongo, Nigru, Okavango, Senegalu.

rzeka świata przepływa przez terytoria dziesięciu państw, z których dziewięć – Burundi, Demokratyczna Republika Konga, Erytrea, Etiopia, Kenia, Ruanda, Sudan, Tanzania, Uganda – należy do światowej czołówki słabo rozwiniętych i najbiedniejszych państw świata. Jest to zatem obszar ruiny gospodarczej, destabilizacji politycznej i wielu problemów społecznych, które w znacznej mierze są konsekwencją wyniszczających, długoletnich wojen domowych. Dziesiątym krajem, położonym u ujścia rzeki, jest Egipt – gospodarcza i militarna potęga numer jeden w regionie. Dla tego mocarstwa regionalnego, którego terytorium w 98% stanowi pustynia, kontrola górnych wód – Nilu Białego i Nilu Błękitnego, polegająca na niedopuszczaniu do samowolnego budowania przez państwa Afryki Środkowej i Północnej zapór wodnych i innych konstrukcji modyfikujących naturalny bieg rzeki, stała się kwestią priorytetową jego polityki bezpieczeństwa. O ile bowiem w epoce kolonialnej Egipt miał, na mocy odpowiednich porozumień, zagwarantowany znaczny ilościowo pobór wody z Nilu, o tyle wraz z powstaniem nowych, niepodległych państw w regionie, które zaczęły się domagać respektowania swych suwerennych praw w zakresie kontroli i eksploatacji zasobów wodnych, znajdujących się na ich terytorium, problem zaczął nabierać znaczenia.

W obliczu jednego z największych w skali świata wzrostu demograficznego, którego doświadczają wszystkie kraje dorzecza, każdemu z nich zależy na zwiększeniu poboru wody z rzeki. W uprzywilejowanej sytuacji znajdują się państwa leżące w górnym odcinku Nilu, zwłaszcza Etiopia, która kontroluje blisko 85% jego potencjału wodnego. Każdy zaś projekt podejmowany przez sąsiadów Egiptu, naruszający naturalny bieg rzeki, prowadzący do uszczuplenia jego zasobów wodnych, spotyka się ze zdecydowanym sprzeciwem tego państwa. Wielu egipskich polityków zdaje się potwierdzać, że woda staje się głównym czynnikiem konfliktogennym w regionie. Po zawarciu pokoju z Izraelem prezydent Anwar Sadat zadeklarował, że jedynie woda może obecnie pchnąć Egipt ku wojnie. Z kolei Boutros Boutros-Ghali, jeszcze jako egipski minister, ostrzegał w latach 70., że następna wojna w regionie nie rozegra się o politykę, lecz o wodę<sup>30</sup>.

Równie, a może nawet bardziej zagrożonym wybuchem konfliktu obszarem jest dolina Tygrysu i Eufratu. Ten ogromny system rzeczny, obejmujący terytoria zamieszkałe przez różne, często wrogo do siebie nastawione grupy

---

<sup>30</sup> P.H. Gleick: *Water and Conflict*. „International Security”, 1993, nr 1, s. 86; J. Starr: *Water Wars*. „Foreign Policy”, 1991, nr 82, s. 19.

etniczne, jest szczególnie ważny dla Syrii i Iraku. Oba kraje, znacząco zależne od Tygrysu i Eufratu, są jednocześnie uzależnione od swego północnego sąsiada – Turcji, na której terytorium rzeki te biorą początek. Wszystkie trzy kraje prowadziły w ostatnich dekadach niezależną politykę i gospodarkę wodną, unikając jakichkolwiek ustaleń na forum międzypaństwowym. W rezultacie kilkakrotnie dochodziło do napięć we wzajemnych stosunkach. I tak np. w 1975 r., w związku z wybudowaniem przez Syrię zapory Tabqa (późniejsza ath-Thawrah) na rzece Eufrat, nastąpił kryzys dyplomatyczny w stosunkach z Irakiem przejawiający się m.in. wzajemnym odwołaniem attachés wojskowych oraz zamknięciem przestrzeni powietrznej. Kryzys utrzymywał się do lat 90., kiedy to oba kraje stanęły w obliczu jeszcze większego zagrożenia – na początku 1990 r. Turcja zdecydowała się zamknąć całkowicie tamę Ataruk na Eufracie, udowadniając tym samym, iż nie liczy się ze zdaniem sąsiadów<sup>31</sup>.

Sytuacja w regionie z roku na rok i wraz z każdą kolejną nowo powstałą tamą zaostrza się. Turcja, nie bacząc na interesy sąsiadów, jest zdeterminowana realizować swoje projekty irygacyjne, które zgodnie z oczekiwaniami mogą spowodować uszczuplenie dopływu wód Tygrysu i Eufratu do Syrii i Iraku nawet o 1/3<sup>32</sup>. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi wrogich nastrojów w regionie jest nawarstwianie się innych problemów, od lat utrudniających wzajemne stosunki.

Spośród wszystkich „gorących punktów” na mapie świata, gdzie mogą się rozegrać w przyszłości wojny o wodę, na szczególną uwagę zasługuje region bliskowschodni. System rzeczny Jordanu, obejmujący obecnie terytoria Izraela, Autonomii Palestyńskiej, Jordanii, Syrii i Libanu, od czasów biblijnych był przedmiotem rywalizacji Izraelitów i ludów zamieszkujących dolinę. Podobnie współcześnie rzeka staje się źródłem konfliktów, będących jednocześnie jednym z aspektów arabsko-izraelskiej rywalizacji. W tym zaś kontekście konflikt nabiera wymiaru symbolicznego. Emocjonalne podejście, a więc postrzeganie dostępu do Jordanu jako kwestii przetrwania, życia lub śmierci narodu, jest szczególnie widoczne w wypowiedziach izraelskich polityków, m.in. byłego premiera Mosze Szaretta, który określił wodę jako „życie samo w sobie dla Izraela”<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> M.T. Klare: *Resource Wars...*, s. 173–182.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>33</sup> M. Brecher: *Decisions in Israel's Foreign Policy*. „Yale University Press”, 1975, s. 184. Podobnie w oświadczeniu dla korespondentów zagranicznych premier Lewi Eszkol zadeklarował: „Woda jest kwestią życia dla Izraela (...) zrobimy wszystko, by zapewnić jej niezakłócony bieg”. W: P.H. Gleick: *op. cit.*, s. 85.



Za dążeniem do uzyskania możliwie dużego udziału w wykorzystaniu wód Jordanu przemawia wiele argumentów, z których najistotniejszym jest fakt, że w większości krajów doliny Jordanu (Izrael, Jordania, Syria) ilość wody przypadająca na jednego mieszkańca utrzymuje się na poziomie poniżej 1000 m<sup>3</sup> rocznie. Tymczasem Jordan nie jest rzeką o szczególnie dużym potencjale. Wdrażane niezależnie przez Izrael i kraje arabskie projekty wodne były przyczyną dodatkowych napięć w i tak już wrogich wzajemnych stosunkach. Przykładowo w 1960 r. kraje arabskie, chcąc zablokować realizację izraelskiego projektu NWC (*National Water Carrier*), podjęły decyzje o zamknięciu tam na rzekach Hasbani i Baniyas zasilających Jordan 260 mln m<sup>3</sup> wody rocznie. Izrael, uznając te działania za wrogi akt wymierzony w „źródło życia” narodu izraelskiego, zagroził zastosowaniem wszelkich środków koniecznych do zapewnienia niezakłóconego biegu rzeki<sup>34</sup>. W latach 60. doszło również do kilku poważnych incydentów zbrojnych: poczynając od izraelskich nalotów powietrznych, których celem było zniszczenie infrastruktury rzecznej Syrii, poprzez wojnę sześciodniową, w której Izrael znacząco zwiększył swoją przewagę strategiczną w dolinie Jordanu, uzyskując kontrolę m.in. nad rzeką Baniyas, po późniejsze ataki zbrojne przeprowadzane przez OWP na izraelskie instalacje wodne, na które w odpowiedzi Izrael uderzył kolejny raz w infrastrukturę rzeczną sąsiadów.

Mimo zawarcia przez Izrael w latach 90. porozumień z Jordanią i OWP w zakresie regulacji stosunków wodnych groźba wybuchu konfliktu o wodę pozostaje realna. Wzrost demograficzny, niewystarczająca ilość dostępnej wody pitnej w regionie, utrzymujące się antagonizmy w innych kwestiach i niechęć do opracowania wspólnej, regionalnej strategii sprawiedliwego rozdziału wód Jordanu mogą sprowokować przyszły konflikt.

Szczególnie jednak wrażliwym i zagrożonym wybuchem konfliktu o wodę obszarem jest Strefa Gazy. Niedobór wody, jakiego doświadcza tamtejsza ludność palestyńska, już dzisiaj wywołuje konflikty polityczno-społeczne. Jego przyczyny to:<sup>35</sup> wzrastający popyt na wodę, spadek ilości dostarczanej wody,

---

<sup>34</sup> Zgodnie ze słowami ministra spraw zagranicznych Izraela Goldy Meir: wszelkie działania mające na celu podział górnych wód Jordanu będzie uznane za bezprawny atak na jedno z izraelskich źródeł egzystencji i tym samym będzie stanowiło zagrożenie dla pokoju. M. Lowi: *Water and Power*. „Cambridge University Press” 1995, s. 119. W: M.T. Klare: *Resource Wars...*, s. 169.

<sup>35</sup> T. Homer-Dixon, T. i K. Kelly: *Environmental Scarcity and Violent Conflict: The Case of Gaza*. Project on Environment, Population and Security. American Association for the Advancement of Science and the University of Toronto, 1995.

spowodowany nadmierną eksploatacją zbiorników wodnych i ich degradacją, wreszcie regulacje – wprowadzone przez Izrael – w zakresie użytkowania przez Palestyńczyków i ilości dostarczanej im wody pitnej<sup>36</sup>. Często regulacja stosunków wodnych jest uznawana za kluczowy problem zarówno jeśli chodzi o kształtowanie się przyszłych stosunków izraelsko-palestyńskich, jak i rozwój bliskowschodniego procesu pokojowego<sup>37</sup>.

Opinie dotyczące roli, jaką odegra woda w przyszłych konfliktach, zwłaszcza międzynarodowych, bywają różne. Z jednej strony wskazuje się na wzrastające znaczenie konfliktogenne tego surowca. To podejście, korespondujące z wcześniejszą krótką analizą „specjalnego statusu” wody, najlepiej oddają słowa Ismaila Serageldina, zastępcy dyrektora Banku Światowego: „Podczas gdy wojny tego wieku toczyły się o ropę (...) wojny wieku następnego toczyć się będą o wodę”. Jego zwolennicy nie tylko przewidują zwiększanie się liczby tego typu konfliktów, ale przede wszystkim zapowiadają, że wkrótce „bezpieczeństwo wodne będzie traktowane na równi z bezpieczeństwem militarnym w gabinetach ministrów obrony”<sup>38</sup>. Z drugiej strony niektórzy analitycy przewidują, że to jednak ropa i surowce mineralne pozostaną główną siłą sprawczą konfliktów obecnego stulecia<sup>39</sup>.

Jeśli nawet przepowiednia, że wiek XXI upłynie pod znakiem wojen o wodę, wydaje się przesadzona, to jednak problem nabiera coraz większego znaczenia. Z pewnością bowiem do katalogu konfliktów ściśle związanych z wodą, których chronologicznego uporządkowania podjął się Pacific Institute for Studies in Development, Environment and Security, sięgając do 5000 r. p.n.e.<sup>40</sup>, obecne stulecie dołączy osobny rozdział.

---

<sup>36</sup> Zob. E. Sharif: *The Israeli-Palestinian Water Dispute Can be Resolved*. „Palestine-Israel Journal”, 1994, nr 3.

<sup>37</sup> Zob. także: T. Naff sprawozdanie dla Kongresu USA z 26 czerwca 1990 r.: „To woda, w ostatecznym ujęciu, będzie determinowała przyszłość okupowanych terytoriów”. I.R. Shawwa: *The Water Situation in the Gaza Strip*. W: G. Baskin (ed.): *Water: Conflict or Cooperation*. Israel/Palestine Centre for Research and Information. Jerusalem 1992.

<sup>38</sup> J. Starr: *Water Wars*. „Foreign Policy”, 1991, nr 82, s. 19.

<sup>39</sup> Np. J. Selby: *Oil and Water: The Contrasting Anatomies of Resource Conflicts*. „Paper for Conference on Resource Politics and Security in Global Age” z 22–26 czerwca 2003 r.

<sup>40</sup> Lista konfliktów wodnych opracowana przez P. Gleicka – [www.worldwater.org/conflict.htm](http://www.worldwater.org/conflict.htm).

\*  
\*                      \*

We wciąż zmieniającym się środowisku międzynarodowym surowce odgrywają coraz większą rolę. Świadczy o tym nie tylko rosnąca liczba pozimnowojennych konfliktów o surowce, ale także rozwój regulacji prawnomiędzynarodowych, których przedmiotem są kwestie surowcowe. Jak zauważa Michael T. Klare, jeśli nawet rywalizacja o surowce nie jest friedmanowskim *The One Big Thing*<sup>41</sup>, leżącym w sercu wszelkich stosunków międzynarodowych, to z pewnością pomaga tłumaczyć wiele z tego, co dzieje się we współczesnym świecie<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> *The One Big Thing* jako próba zidentyfikowania podstawowego elementu definiującego nowe, pozimnowojenne środowisko międzynarodowe. S. Friedman za *The One Big Thing* uznaje procesy globalizacji. Zob. T. Friedman: *The Lexus and the Olive Tree*. New York 1999, s. XVII.

<sup>42</sup> M.T. Klare: *op. cit.*, s. 14.